Rok I. Nr. 24.

Szkółka niedzielna

LESZNO. W NIEDZIELĘ, dnia 11. Czerwca 1837.

Religia.

Niedziela czwarta po Zielonych świątkach.

Ewanielia u Łukasza świętego w rozdziale piątym.

Onego czasu nalegały rzesze na Iezusa, aby słuchały słowa bożego, a On stał podle ieziora genezaretskiego. I uyrzał dwie łodzie stoiące przy iezlorze, a rybitwi wyszedłszy z nich, płókali sieci. A wszedłszy w iednę łódź, która była Szymonowa, prosił go, aby maluczko odiechał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze z łodzi; a gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: „Zaiedź na głębią, a zapuśćcie sieci wasze na połów.“ A Szymon odpowiedziawszy, rzekł mu: „„Nauczycielu! przez całą noc pracuiąc, niceśmy nie ułowili; wszakże na słowo Twoie zapuszczę sieć.““ A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, i rwała się sieć ich. I skiwnęli na towarzyszów, co byli w drugiéy łodzi, aby przybyli i ratowali. I przybyli, napełniwszy obie łodzie tak, iż się mało nie zanurzały. Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Iezusowych, mówiąc: „„Wynidź odemnie, bom iest człowiek grzeszny, Panie!““ Albowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszystkich, co przy nim byli, z onego połowu ryb, który poimali. Także też Iakuba i Iana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Szymonowi. I rzekł Iezus do Szymona: „Nie bóy się, odtąd iuż ludzi łowić będziesz.“ A wyciągnąwszy łodzie na ziemię i wszystko opuściwszy, szli za nim.

Nauka z téy Ewanielii.

(Z Balickiego.)

Całą noc Apostołowie pracowali nad połowem ryb, a iednak nic nie ułowili; na rozkaz Iezusa Chrystusa zapuszczaią sieci na nowo, i oto tyle ryb dostaią, że im się aż sieć rwać zaczęła. Któż tu nie widzi błogosławieństwa bożego? Ale wtedy dopiero Chrystus im pobłogosławił, gdy iuż całą noc usilnie byli pracowali. Zbawiciel mógł zaraz w pierwszéy chwili ten cud uczynić i słowem swoiém połów im rozmnożyć; lecz nie! czekał on, czy opuszczą w próżniactwie ręce? czy nie utrudzą się w swoiéy pracy i usilności? czy nie spuszczą się na Boga, nic nie pracuiąc, iak to wielu czyni ludzi. A gdy oni tego wszystkiego nie

uczynili, wtedy wytrwałość ich w pracy obfitém błogosławieństwem wynagrodził. Wielką tu nam Zbawiciel zostawił naukę, osobliwie wam pracowici ludzie, potem czoła własnego ziemię polewający. Dwoiaki tu w téy mierze błąd pomiędzy wami panuie. Iedni z was mniemaią, że dosyć iest na pracy i staraniu, i że wtedy bez Boga łatwo się obeyść mogą; myślą oni: na co nam z nieba błogosławieństwo, kiedy tylko dołożymy starania; kiedy się w niczém nie opuścimy; kiedy mamy dosyć sposobów, przymusić nieiako ziemię, aby nam plon wydała. Bóg o sprawy nasze nie dba i mało go one obchodzą. Inni znowu mówią: bez Boga nic być nie może. On wszystkich stworzył. Kogo stworzy, nie umorzy. Na co mi praca, troskliwość i starania? Czekaymy, póki nam Bóg nie da, czego potrzebuiemy. A tak opuszczaią ręce w próżniactwie, trawią nadaremne swoie życie, a potém to sarkaią na Opatrzność boską, gdy się widzą w nędzy i niedostatku. „W pracach ieść z ziemi będziesz po wszystkie dni żywota twego... w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z któréyś-wzięty.“ powiedział Bóg do Adama. Odtąd praca musiała być udziałem człowieka. Ale praca bez pomocy bożéy nic nie nada; tak bowiem Pismo święte mówi: „ieżeli Pan nie zbuduie domu, próżno pracowali, którzy go buduią.“ A w inném mieyscu: „Błogosławieństwo pańskie czyni bogatymi, ani się przyłączy do nich utrapienie.“ Próżną więc iest praca, Bracia moi, gdy iéy Bóg nie pobłogosławi; i w saméy rzeczy iestto tylko próżna pycha, albo lekkomyślne zapomnienie Boga, gdy bez Iego łaski z pracy iakiéy pomyślny skutek odnieść chcemy. Ufamy może naszym siłom, naszemu przemysłowi; lecz od kogóż to wszystko posiadamy, ieżeli nie od Boga. Cóżby rólniku znaczyła twoia praca, gdyby Bóg zakrył słońce, albo nie spuścił deszczu i rosy niebieskiéy? Iestże w twoiéy mocy rozkazać burzom, wstrzymać grady i nawałnice? A ieżeli tego wszystkiego nie możesz, zkądże ta zarozumiałość, że wszystko od twéy pracy, nie od boskiego błogosławieństwa pochodzi? Mówią nierozsądni ludzie: „Bóg nie uważa na sprawy człowieka“, a zapominaią, co Iezus wyrzekł: „włosy na głowach waszych są policzone.“ — Ludzie ci, co bez Boga obeyść się mniemaią, pracuią bez przestanku, święto nie święto, a nic im się nieudaie. Gdy Bóg dobrotliwy i tym błogosławi, aby ich w dobry sposób przyprowadzić do uznania prawdy, oni sobie wszystko przypisuiąc, wpadaią w rozpustę, zbytki, marnotrawstwo, a cały ich dorobek znika i ginie, i sami staią się smutną ofiarą swego głupstwa i zarozumienia. „Kto nie iest ze mną, przeciw mnie iest; a kto nie zgromadza ze mną, ten rozprasza,“ powiedział Iezus Chrystus. — Nakoniec ostrzedz was, Bracia moi, należy i o drugiéy ostateczności. Wielu iest ludzi, co znowu wszystko na Boga zwalaią, a sami nic robić nie chcą. A przecie Bóg powiedział: „sześć dni robić będziesz i będziesz czynił wszystkie dzieła twoie.“ Próżno więc człowiek leniwy opuszcza się na błogosławieństwo boskie; gdy sam pracować nie chce, Bóg go nie wysłucha, i nie będzie mu błogosławił, bo się próżniactwem brzydzi. „Idź do mrówki, o leniwcze!“ woła Bóg przez mędrca swego, „a przypatruy się drogom iéy, i ucz

się mądrości; która, nie maiąc wodza, ani nauczyciela, ani przełożonego, gotuie sobie w lecie pokarm i zgromadza we żniwa, coby iadła; a dokądże leniwcze spać będziesz? kiedy powstaniesz ze snu swego? i przyidzie na cię iako podróżny niedostatek, a ubóstwo iako mąż zbroyny. Lecz ieżeli nie będziesz leniwy, przyidzie iako źródło żniwo twoie, a niedostatek daleko uciecze od ciebie.“ Widzieliście może nie iednego człowieka zamożnego po rodzicach, ale widzieliście także, że wkrótce przyszedł do ubóstwa! Czemu, bo niepracował; a iako leniwcowi, Bóg nie błogosławił. Tak iest, pewną iest rzeczą, że samo wzywanie Boga nic nie pomoże, ieżeli my sami nie przyłożymy się wszelkiemi siłami do pracy, i tylko przez pracę staniemy się godnymi błogosławieństwa bożego. Postępuymy zawsze za przykładem Apostołów w dzisieyszéy Ewanielii, którzy pracowitością swoią na obfite błogosławieństwo Boga zasłużyli sobie; a i na nas ono spłynie, i na nas dopełnią się słowa Pisma świętego: „Idąc, szli i płakali, rozsiewaiąc nasienie swoie; ale wracaiąc się, przyidą z weselem, niosąc snopy swoie.“

Rozmaitości.

Lekarstwo dla owiec w czasie panuiącéy ospy.

Ponieważ często ziawiaiąca się ospa owcza, srogie owczarniom zadaie ciosy, umieszczamy zatém następuiące skuteczne lekarstwo dla owiec:

Półtrzecia łóta korzenia święto-iańskiego (hypenum perforatum), tyleż korzenia ziela Zemszek przyiemny (Carolina acaustis), półtora łóta ziela Świerzbnica ugryziona (scabiosa succina), tyleż czarnego kminku, 8 łótów szaréy siarki, iednę drachmę czarciego łayna (assa fetyda) i pół drachmy kamfory.

Wszystko to na proszek starte i umięszane, daie się owcom ze solą codziennie dwa lub trzy razy na dobę; szczególniéy wtenczas, kiedy w sąsiedztwie ospa panuie. Wymieniona ilość służy dziennie dla 800 sztuk owiec.

Sposób, aby mrówki drzewom owocowym nie szkodziły.

Wykopuie się mały roweczek koło samego drzewa, i wlewa się w niego kilka razy półpiwka; przekonamy się, że to nietylko będzie służyć na wygubienie tych owadów, lecz téż i na umierzwienie drzewa.

Środek na gąsienice w kapuście i innych iarzynach.

Naylepiéy iest zdechłe raki na polu, gdzie się te robaki znayduią, zakopać, lub téż tylko zlekka ziemią pokryć, a wtenczas od tego odoru wszystkie gąsienice się wyniosą.

Dobrym téż iest środkiem, obsiewać rolę ostrużką; gdyż białe motyle lubią ten kwiat, lecz durzeią od niego. Kiedy więc wszystkie na kupę się zlecą, trzeba posłać dzieci, żeby ie w kapelusze i płachty zbierały, a potém paliły.

Iak kapustę od przekiszenia zabezpieczyć.

Rozczynia się w beczce (kłodzie) wapno, i tą wodą wapienną wymywaią się boki beczki, którą postawić należy w mieyscu, na wpływ powietrza wystawioném. Przed napełnieniem beczki kapustą, wymyć ią trzeba ukropem. Wapno neutralizuie kwas i nadaie kapuście lepszy smak i trwałość.

Sposób bielenia płótna w 8miu dniach.

Pierze się płótno, iak tylko wychodzi z rąk płóciennika, w ługu, złożonym z popiołu bukowego, z korzonków rzodkwi i szarego mydła; po kilku godzinach rozciąga się na darni i polewa się wodą rzeczną, byle nie z mieysc, gdzie olszyna rośnie. Maczanie w takim ługu powtarza się kilka razy.

Przechowanie iay.

W Szkocyi, aby przechować iaia, maczaią ie w wrzącéy wodzie, tak, iż z ieдnéy części białka tworzy się skórka, która wnętrze iaia pod łupiną odziewa, i tym sposobem od wpływu powietrza zabezpiecza.

Staropolskie zdania moralne.

Kto we żniwa patrzy chłodu, nacierpi się w zimie głodu.

Kto w lecie próżnuie, w zimie głód poczuie.

Poznać wnet z mowy, iakiéy kto głowy.

Zyi oyczyznie, przyiaciołom; oddadzą cześć twym popiołom.

Smacznieysza garść grochu przy cnocie, niż występne biesiady na srebrze i złocie.

Przykre żarty nie zawsze uchodzą na sucho; póty dzban wodę nosi, aż się urwie ucho.

Kto czci oyca swego, doczeka się pociechy z dziatek.

Usta zamknięte, a oczy otwarte, wiele dobrego są warte.

Modli się pod figurą, a ma diabła za skórą.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.